Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 48. Nowy Targ, dnia 30. listopada 1930 r. Rok XVII

# GAZETA PODHALAŃSKA

1913 — 1927

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpow., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O Warszawa 151.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

# W setną rocznicę.

Dnia 29 listopada br. obchodzić będzie uroczyście cała Polska, setną rocznicę powstania listopadowego. Lat sto mija, kiedy naród Polski pozbawiony swojej państwowości, porwał za broń, by zerwać z rąk coraz silniej zacieśniające się kajdany niewoli, w które zakuły go po ostatnim rozbiorze Polski w 1795 roku trzy sąsiednie mocarstwa Niemcy, Rosja i Austrja.

Garstka młodych podchorążych z Piotrem Wysockim na czele, po opanowaniu w nocy 29 listopada 1930 roku Belwederu, siedziby wielkiego księcia Konstantego — rzuciła wyzwanie znienawidzonym ciemięzcom Moskalom, do walki o wolność i niepodległość Polski. Ruch powstańczy zapoczątkowany w Warszawje szybko rozprzestrzenia się na cały kraj. Chwyciły za broń Królestwo Kongresowe, Litwa i Wołyń, liczne zastępy młodzieży spieszą tak początkowo i garstka Krakusów w szybkim czasie wzrasta do siły 35 tysięcy żołnierza. Tworzy się rząd narodowy w Warszawie, ten zaś zwołuje sejm. Zdawało się, że wybiła godzina wyzwolenia. Świetne zwycięstwo pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem rozgłośnym echem rozeszły się po całej Europie dając dowód, że duch narodu nie zginął, nie spodlał w niewoli, lecz zdolnym jest do tak olbrzymiej ofiarności, jakim było porwanie się na taką potęgę, jaką była Rosja. Niestety błędy przedrozbiorowe nie zostały jeszcze zniszczone. Brak wodza sprawiły, że z krwi obficie wylanej w licznych walkach i potyczkach nie wyrosła upragniona wolność. Nie było jeszcze człowieka, któryby talentem podołał zadaniu oswobodziciela. Powstanie po opanowaniu Warszawy przez Moskali upadło. Przyszły czasy ciężkiej pokuty. Liczne pokolenia ginęły na szubienicach i w tajgach syberyjskich. Naród jednak mimo gnębienia nie zatracił wiary w zmartwychwstanie. Przez lat blisko 90 wznosiliśmy modły do Boga „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". Bóg sprawiedliwy wysłuchał naszych błagań — bo oto również w listopadzie 1918 roku z gruzów państw zaborczych powstaje Polska. Zjawia się człowiek, lat tyle oczekiwany, który geniuszem swoim zakreślił na mapie Europy granice dzisiejszej Rzeczypospolitejpolskiej. Człowiekiem tym to Marszałek Józef Piłsudski. I dziś, w wielką rocznicę listopadową naród Polski, który w olbrzymiej większości stanął przy boku Wodza, wykazał, iż dzięki niemu odzyskaną wolność odzyskał i z nim razem dąży do coraz świetniejszej przyszłości Rzplitej.

# Powstanie listopadowe.

Z hasłem „Polacy oto wybiła godzina zemsty, dziś zwyciężymy albo zginiemy" podniosła garstka młodzieży, szkoły podhorążych w Warszawie, „Sztandar Powstańczy", wypowiadając krwawą, walkę odwiecznemu wrogowi, caratowi Rosji.

Cały naród łączy się z młodemi a gorącemi sercami żołnierza polskiego. Zawiązany Komitet Narodowy powołuje na naczelnego wodza gen. Chłopickiego, jednego z najdzielniejszych żołnierzy napoleońskich. Zaufanie do Chłopickiego było wielkie — jednak tenże żelazny wódz nie spełnił należycie swego zadania, gdyż zamiast natychmiast rozpocząć akcję wojenną układał się z Rosją, chcąc zażegnać ruch powstańczy. Nie wierzył bowiem w zwycięstwo, nie oceniał zapału wojska polskiego i narodu. Tymczasem car Mikołaj nie chciał słyszeć o układach i wysłał pod dow. gen. Dybicza, swą zwycięską armję (w ostatniej wojnie z Turcją) do Polski.

Mimo świetnych zwycięstw gen. Dwernicki pod Stoczkiem i Dobrem nie zdołano powstrzymać marszu Dybicza na Warszawę. Tutaj na polach grochowskich przyszło do morderczej bitwy między armą rosyjską, a powstańcami o posiadanie Warszawy. — Bitwa została nierozstrzygnięta, jednak powstańcy wycofali się do Warszawy a Dybicz utrzymał się na placu boju. Największą stratą dla powstańców była utrata gen. Chłopickiego, który ranny w obydwie nogi wycofał się z powstania.

Lecz i Dybicz nie mógł podjąć dalszych kroków wojennych, ze względu na straty jakie poniósł w bitwie pod Grochowem, a nawet został zmuszony cofnąć się, gdy powstańcy pod Wawrem, Wielkim Dembem i Iganiami biją jego korpusy. Był to okres dla powstańców najświetniejszy. Brak jednak odpowiedniego dowódcy nie pozwolił wykorzystać tych zwycięstw. Następca Chłopickiego gen. Skrzynecki, mimo swych zalet nie odpowiedział na stanowisku naczelnego wodza. Bitwa pod Ostrołęką była punktem zwrotnym dla powstańców. Od tej bitwy wojska polskie cofają ku Warszawie, a w ślad za niemi sunie armja rosyjska pod nowo mianowanym gen. Paszkiewiczem. W dowództwie polskiem następuję ciągłe zmiany, co wpłynęło nader ujemnie na jednolity plan akcji bojowej i żołnierza polskiego.

Obrona Pragi i jej zdobycie — następnie kapitulacja m. Warszawy — rozstrzygają o losach powstania. Żołnierz polski jednak nie chciał poddać się na łaskę i niełaskę zwycięscy — i wolał złożyć broń Prusakowi i Austrjakowi, niż dalej żyć pod rządami dyspotów. —

Powstanie upadło — mimo heroicznych wysiłków, które ówczesny świat w podziw wzbudzały, naród polski nie zdołał wywalczyć wolność Ojczyzny. Chyr szedł jednak daleko i szedł latami. Na lekturze bojów listopadowych wychowało się społeczeństwo polskie. Z krwi owych bohaterów wyrośli mściciele. W r 1914 legjony polskie idą szlakami żołnierza polskiego 1831 r. — Z hasłem poprzednich pokoleń w r. 1920 rusza naród polski w bój z odwiecznym wrogiem i zwycięża. Ziściły się złote sny poprzednich pokoleń. Dzisiaj, gdy mamy wolną Ojczyznę — dla niej żyjmy i pilnie strzeżmy jej granic wschodnich.

# WYCHOWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Puste i głuche przez wakacje mury szkolne wypełniły się gwarem młodzieży. Rozpoczyna się twórcza praca nad kształtowaniem młodszego pokolenia, na którem spoczywają wszystkie nadzieje rodziców i Narodu. Dobrze jednak będzie dziś, na początku roku szkolnego wyjaśnić pewne nieporozumienie, które tak często wkrada się między rodziców i reprezentowane przez nich społeczeństwo z jednej strony a wychowywawczo— z drugiej. Rodzicom wydaje się przeważnie, że z chwilą oddania dzieci do szkoły złożyli cały ciężar wychowania na barki nauczycieli i ci ostatni są całkowicie i wyłącznie odpowiedzialni za stan wychowania młodzieży. Jest to poważne w skutkach nieporozumienie.

Wpływ nauczyciela na młodzież jest bardzo ograniczony. Młodzież wychowuje nie wychowawca w szkole, nie rodzice nawet, lecz całe społeczeństwo, cały naród, a więc każdy z nas jest odpowiedzialny za wartość moralną i twórczą wzrastającego pokolenia. Może trudne to jest do zrozumienia i nieprzyjemne, gdyż każe uświadamiać sobie na każdym kroku, że cokolwiek robię przyczyniam się do zwiększe-

nia lub zmniejszenia tężyzny duchowej młodzieży. Dla wąipiących podaję dowód, że zdanie powyższe jest słuszne w całej swej rozciągłości.

Na pierwszy rzut oka wyda się niedorzecznością twierdzenie, że istotnym sensem i treścią całego naszego życia, życia jednostki jako cząstki składowej społeczeństwa, jest wychowanie, a przecież twierdzenie to łatwo się uzasadnia. Już w świecie zwierzęcym obserwujemy, ze utrzymanie gatunku jest prawem, któremu podporządkowują się wszystkie inne względy. To samo możemy powiedzieć o człowieku, tylko, że wraz z doskonalszą naturą człowieka ; prawo to dotyczy dziedziny wyższej, tej mianowicie, w której przejawia się doskonalsza jego natura tj dziedziny kultury materjalnej i duchowej. Objawem tego prawa jest patrjotyzm, antagonizm ras (np. białej i żółtej) i tp., gdyż każde społeczeństwo, które poniekąd możemy przyrównać do gatunku, dąży: 1) do zabezpieczenia swego dalszego istnienia, 2) do zachowania swej odrębności. Jednemu i drugiemu zadość czyni dostarczenie i uzdolnienie do samodzielnego życia młodego pokolenia — a to jest wychowywaniem.

Każde społeczeństwo, w mniejszym zakresie rozumiane jako gromada, klasa, warstwa społeczna w większym — jako naród, rasa, ludzkość, powstaje i utrzymuje się przez samostwarzanie się. Istotą społeczeństwa nie jest zbiorowisko, lecz to co czyni ze zbiorowiska całość, jedność. Czynnikiem spajającym jest tu synteza wszystkiego tego, czem się objawia twórczość każdej poszczególnej jednostki danego społeczeństwa, tak w dziedzinach materji jak ducha. Synteza ta — jest to prawie to wszystko razem wzięte, co nazywamy kulturą i cywilizacją „cultus et humanitas“ jak wyraził się J. Cezar., przyczem „humanitas“ — „człowieczeństwo“ zawiera w sobie, „cultus“ najlepiej oddaje istotę rzeczy.

Owocem usiłowań i prac przeszłości i współczesności danego społeczeństwa jest ciągły rozwój z jednej strony w opanowaniu świata zewnętrznego, w podporządkowaniu go woli i celom człowieka, z drugiej strony w doskonaleniu i wzbogacaniu świata wewnętrznego, świata myśli, uczuć i wyobraźni — świata cnoty, nauki i sztuki. Ten dorobek, zwany kulturą i cywilizacją spaja w ciągu wieków jednostki, tworząc ze zbiorowiska społeczeństwo, a przez swą wewnętrzną syntezę staje się jakoby duszą tego społeczeństwa jego istotną cechą i treś ią. jego „humanitas“,

JANTEK Z.

# Uwagi powyborcze.

No to już po wyborach. Skończyły się. I chwała Bogu, bo nie będzie już tej jarmarcznej wrzawy, tego gorączkowego „poruseństwa“, jakie nierzadko widzi się podczas wyborów wśród chłopów. Wprawdzie Podhalanie nie dają się unosić brutalnej nieraz fali agitacji partyjnej, ale gorączka przedwyborcza wprowadza często „tryjąt“ i w gazdowskiej głowie.

Pamiętam np. gazda jednej wsi, który w roku 1928 przez kilka tygodni przedwyborczych nic prawie nie robił, jeno nadsłuchiwał czy ta skąd jaki „agitator“ nie jedzie. Na kilku wiecach, jakie się w tej wsi z ramienia różnych partyj odbyły, gazda ów, nietylko że był obecny, ale nawet na dwóch przewodniczył. Piastowskiego kandydata upewniał, że przecie „w samej rzeczy ftores tu lumerko lepse, jak nie chłopskie“, katolicko-ludowemu wiecownikowi przyświadczał nabożnie, że co jak co, ale „wiara kościół święty to pierso azec“. Kiedy się zaś we wsi zjawił gen. Galica Gwiżdż, to gazda ten pierwszy się przedstawiał przepowiadając, że „jakozby to zaś było, ej jako cobyśmy to swoich ludzi i przecie gazdowskik synów nie usanowali“. A w samą niedzielę, gdy przyszło głosować, oddał do urny taki numer, jaki mu kucharki „jegomościowe“ w kieszeń wsturzyły.

Inny wypadek: w dzień jarmarczny do miasta powiatowego przyjeżdża gazda z chorem dzieckiem. Strapiony i z ziąbnięty idzie do lekarza, o którym szła między ludem slyna „jeze to jakisi hrubsy agitor“. Lekarz przyjął go serdecznie, poczęstował nawet papierosem.

— A skądżeście wy gospodarzu? pyta gdy dziecko już zbadał

— Stąd a stąd panie doktorze.

— No i cóż ta u was słychać?

— Tkie, nic ta takiego. Pcho sie bjeda jak moze.

— A z wyborami jakże tam?

Gazda skrobnął się za uchem, a po chwili rzekł:

— Co się tycy wyborów, to tyz nic niejako. Cicho. Tyk numerów telo, ze niewiada ftorego sie chycić. Rachowalimy se, jeze haw kto przyjedzie, ozonacy ludziom, jako co, ale nic. Cicho. Choćkie to sie i wypiło, kie wybory przysły, były i gazety i malowidła wselíniejakie, no to cłek wiedzioł cego się trzymać. Dyć jo tu i dziś przy-

w ten sposób dane społeczeństwo tworzy się, można powiedzieć nawet „stwarza“ samo siebie.

Proces twórczy o którym mowa, równoznaczny jest z żywotnością społeczeństwa. Obserwuje to historja: społeczeństwa, które tylko konsumują dorobek pokoleń poprzednich — wymierają. Fakt ten nasuwa myśl, głoszoną zresztą często przez myślicieli, że celem człowieka (tak w pojęciu jednostki, jak ludzkości) jest człowieczeństwo (człowiek doskonały), co ma dwa znaczenia: 1) o utrzymanie gatunku, 2) o jego doskonalenie, przyczem pierwsze jest następstwem drugiego, gdyż utrzymanie gatunku w jego części istotnej tj. „humanitas“ uskutecznia się właśnie przez twórczość. Człowieczeństwo nie da się pomyśleć bez ciągłej twórczości, bez ciągłego postępu.

Przeszłość i teraźniejszość społeczeństwa (człowieka) wytwarzają kulturę i cywilizację, ale tworzą je dla przyszłości — przyszłość jest bodźcem.

Postęp kultury i cywilizacji polega na tem, że każde następne pokolenie dalej prowadzi dzieło twórcze pokoleń poprzednich, przyczem pobudka, która pociąga i wspiera dane pokolenie w jego dążnościach, usiłowaniach i pracach, jest wiara w możliwość kontynuowania i obrony przed atakami wrogów, rozpoczętego dzieła przez młodsze pokolenie. Wierzymy w postęp i pragniemy doskonalenia się w każdej dziedzinie, a nadzieje nasze pokładamy w młodszem pokoleniu. Gdyby człowiek nie miał tej nadziei, wszelkie jego dążności i prace, poza koniecznem do utrzymania życia wegetatywnego, byłyby bezsensowne i bezcelowe, niemożliwem byłoby powstanie kultury i cywilizacji, a temsamem utworzenie się społeczeństwo („humanitas“).

Młodsze pokolenie swą zdolność do dalszego prowadzenia twórczego dzieła ludzkości otrzymuje przez wychowanie gdyż, wychowanie 1 o uzdalnia młode pokolenie do korzystania z materjalnej spuścizny, 2 o kształtując umysł, serce i wolę, słowem psychiczną stronę człowieka — przysposabia nowe zastępy pracowników w dziedzienie ducha, a więc rzeczywiście istotnym sensem i treścią całego naszego życia jest wychowywanie i pozostaje nam tylko wykazać, jakie jest znaczenie roli wychowawczej każdego z nas.

„Humanitas“ społeczeństwa powstaje jednocześnie i jako wynik „humanitas“ jednostek, gdyż

---

jechoł nie telo skroś tego dzieciska, bo hań jesce nie umiero, kielo skrony tyk wyborów. Wiem, zeście som mądry człek i uzycliwy, trza sie rzeke wybrać.

— Bardzo dobrze zrobiliście gazdo, ja wam tu mogę dać i numera dobre i parę gazet do rozdania — powiada lekarz i wyjmuje całą pakę partyjnych numerków, odezw, plakatów, gazet i td. To są — ciągnie dalej — takie numera, co idą z Bogiem, narodem i demokracją.

— Dyć fała Bogu kie tak — rzecze gazda i wyjmuje zawiniątko z dudkami. Ale lekarz nie tylko że nie przyjął za badanie, lecz jeszcze gazdę papierosami uraczył.

— Pochodźcie za to po wsi i porozdajcie ludziom te papiery.

— Kieście wy panie doktorze taki cłek, to jo juz telo zrobie coby te lumera wysły. Ale mi jesce tych papierów dajcie, co przecie noród bedzie kcioł cytać. Konia i sonki mom, to moge zabrać.

I zabrał iście tyle, że ledwie zdołał to wszystko unieść. Przy samym wyjściu, lekarz jeszcze dodał:

— A możeby tam ktoś od nas przyjechał z wiecem?

— Owszem panie doktorze, toby nawet dobre było. Haw naród we wsi ciekawy. Jak uradzicie to mi ino dajcie znać, a syćko bedzie przyryktowane. Ostajcie z Bogiem!

Jakież musiało być rozczarowanie owego lekarza, gdy się za tydzień przekonał, że we wsi tej prawie wszystkie głosy padły na „jedynkę“. Gazda ten bowiem rozgarnięty chłop i wysłużony pod Galicą żołnierz, nietylko że wszystkie przywiezione odezwy z numerkami głęboko w komorę schował (miała też baba wygodę!), ale jeszcze rozpowiadał po wsi, że to „lumero za panami stoi, a na chłopów bij zabij! Zdawał sobie przecież, jako i wielu innych inszych sprawę, że bliższym mu jest Galica z Białego Dunajca czy Gwiżdż z Odrowąża, aniżeli jakiś tam „niepili cłek“.

— Jak mi dziecisko nie wyzdrowieje — mawiał se później ów gazda, to znak, ze to lumerko iście z Bogiem było i ze moje Bóg pokorol.

Na szczęście wyzdrowiało, i dziś już z niego dość buczny chłopak.

Albo to, co na własne oczy widziałem, jak pewien kandydat jeździł po wsiach samochodem, które było z zewnątrz całkiem oblepione numerami listy jego przeciwników, kiedy mu na to zwrócono uwagę, wówczas oświadczył, że „Pan Jezus nietyle przecierpiał, a zwyciężył“. I kierując

jednostka jest tu elementem konstytucyjnym. Różnorodność elementów jednostkowych tworzy całość (humanitas społeczeństwa) przez syntezę. Im synteza jest zupełniejszą dzięki mniejszej różnorodności elementów jednostkowych, tym większą jest żywotność danego społeczeństwa. W naturze nic nie ginie. Również i tutaj każdy z momentów życia jednostki wchodzi w skład syntezy. Myśli, uczucie, czyny i te codzienne i te niepowszednie jednostek wybitnych kształtują duszę społeczeństwa każdy z nas jest w części twórcą „humanitas" swego społeczeństwa (ludzkości) i jest za nią odpowiedzialny.

Gdy zwróciwszy teraz uwagę na to, że wychowanie jest to przyswojenie sobie kultury i cywilizacji („humanitas") danego pokolenia, jakto powiedzieliśmy wyżej — zrozumiałem jest, że każda jednostka i w każdym momencie, cokolwiek robi, czuje myśli — wywiera wpływ wychowawczy na młodsze pokolenie, od woli zaś tylko naszej zależy czy będzie on dodatni, czy ujemny korzystny dla społeczeństwa, czy szkodliwy, zależnie od tego, czy wzmacnia elementy jednorodne, ułatwiające syntezę, czy przeciwnie.

Pragniemy dobrze wychować naszą młodzież, dla naszego szczęścia osobistego i dla pożytku Ojczyzny. Przypominajmy więc sobie często tę naszą rolę wychowawczą, a jeżeli wpływ nasz jako jednostki, a społeczeństwa jako całości będzie harmonizował z wpływem nauczyciela—wychowawcy, to napewno osiągniemy rezultaty których wszyscy pożądamy. *Dr. T. O.*

---

się znów zasadami Pisma świętego, że „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem", sprawcom tego figla stawiał tyle przepitków, ile tylko chcieli. O takim kandydacie, to przynajmniej szła szeroka siyna. Naród se chwalił, bo czuł, że wybory.

A dziś? Pono zgoła inaczej wyglądały wybory w naszym okręgu. Różne „lumerka" gdzieś pocwałowały i ludziska nie musieli się dużo głowić nad tem, co ostało. Pewien gazda na jednym z wieców przedwyborczych, kiedy ten i ów próbował mędrkować, spytał:

— Dyć jakoz, chłopy, dziod torbą, cy torba dziadem mo rządzić?

— Neiści, ze nie torba dziadem.

Tak odpowiedzieli wszyscy. To też łatwo mogli wybrać i łatwo wybrali.

Podhale przy ostatnich wyborach powiedziało, że stosunek swój do Państwa pojmuje honornie i utrzymuje go na poziomie takim, jaki wytworzyła chlubna tradycja wieków. Podhale jako ziemia, zawsze było i jest Rzeczypospolitej wierne.

---

E. KŁONIECKI

# W 100-letnią rocznicę.

Za okienkiem śnieżek pada,
a w kąciku ciepłej chaty
babcia wnukom opowiada
o powstaniu z przed stu laty!

Babcia wnukom opowiada
o polskiego wojska zmowie!...
o dniu krwawym listopada!...
Ostrołęce i Grochowie!...

a co westchnie i łzę otrze,
łzę, co w blasku ognia świeci —
to spojrzenie jej najsłodsze
na główeczki pada dzieci...

— — — — — — — — — — —

Płyną chwile ... —
Śnieżek prószy!
Nie ustaje babcia w mowie,
lecz gdy wszystko już z pod duszy
i z pod serca w głos wypowie —

słodki uśmiech zamiast gniewu
na obliczu babci pała
na myśl samą, że z posiewu
krwi tej — Polska zmartwychwstała!!!

A z babunią — wnuki hoże
w zachwyceniu trwają błogiem,
chociaż późna noc na dworze
i śnieg pada wciąż za progiem!...

---

# Pogrom bolszewizmu.

Zwycięstwo wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zapewnia obozowi pracy państwowej zdecydowaną większość w Sejmie. Mieć to będzie doraźne realne konsekwencje i błogosławiony wpływ na stabilizację stosunków wewnętrznych w państwie i na uzdrowienie polskiego parlamentaryzmu. Nie tylko jednak w tej płaszczyźnie oceniać należy wielkość odniesionego zwycięstwa. Znaczenie jego polega i na tem, że wybory ostatnie ujawniły w sposób niedwuznaczny zasadniczą przemianę w psychice mas, w ich tendencjach i aspiracjach natury społecznej i politycznej. Ujawniły więc w pierwszym rzędzie upadek, częstokroć niemal zanik prądów odśrodkowych, wywrotowych, godzący w ład społeczny i spoistość państwa.

Komuniści wchodzą do nowego sejmu w liście pięciu posłów. W sejmie ubiegłym Komunistyczna Frakcja Poselska liczyła 7 członków. Lecz była to jedynie awangarda bolszewizmu, która otwarcie wywiesiła sztandar swego programu. Obok niej istniały w sejmie kluby, maskujące tą lub inną nazwą swoje prawdziwe ideowe oblicze, w rzeczywistości podporządkowane organizacyjnie moskiewskiej centrali, będące ajenturami wojującego bolszewizmu. Takim klubem krypto-bolszewickim był „Białoruski Klub Chłopsko-Robotniczy", liczący pięciu członków, takimi były odłamy ukraińskiego „Sel-Robu", prawicy i lewicy, w sile sześciu posłów. Komunistą wreszcie był poseł Wójtowicz, jedyny w sejmie przedstawiciel „Lewicy Chłopskiej Samopomocy", legalnej przybudówki komunistycznej propagandy, która też w okresie przedwyborczym rozwinęła silną agitację i wykazała dość duże wpływy wśród biedoty chłopskiej w południowej połaci b. Kongresówki.

Stan posiadania partji komunistycznej wyrażał się w sejmie ostatnim liczbą 19 posłów. Dziś jej reprezentacja parlamentarna spada do jednej czwartej tej liczby i wynosi zaledwie pięciu posłów.

Przedewszystkiem Kresy, przedewszystkiem chłopi ukraińscy i białoruscy odmówili listom komunistycznym swych głosów. Ani jeden komunista nie wchodzi do sejmu ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej (w sejmie poprzednim było ich stąd 11), choć agitacja bolszewicka usiłuje w sposób mistrzowski spekulować od lat całych na biedzie chłopa białoruskiego, na ciemnocie Poleszuka, a nie waha się wbrew głoszonym odświętnie hasłom judzić i antagonizmy narodowościowe i wzorem dawnych carów rosyjskich brać w obronę i opiekę „ciemiężone mniejszości". Ta antypaństwowa agitacja, poparta zagraniczną „protekcją" i ciągłym dopływom złota, zawisła dzisiaj w próżni i nie znajduje, jak dowiodły tego wybory sejmowe, większego oddźwięku wśród mas. Złożyły się na to radosne zjawiska dwa czynniki: po pierwsze energja władz, które umieją sparaliżować dość wcześnie wszelkie knowania godzące w całość i w bezpieczeństwo państwa, po drugie zaś i przedewszystkiem zmiana w nastrojach masy białoruskiej i ukraińskiej. Negatywny stosunek mniejszości narodowych do Rzeczypospolitej poczyna zmieniać się w pozytywny. Straszak irredenty, inspirowany ze wschodu w imię „zbierania ziem", rzekomo rosyjskich, poczyna już należeć do przeszłości. Energja rządów pomajowych podnosi autorytet władzy i państwa. Pozytywna praca rządu, opieka nad odbudową gospodarczą i ekonomicznym rozwojem kresów, inwestycje samorządu, udział w tej robocie samorządowej obywatelskich czynników, bez różnicy narodowości i wyznania — to wszystko wprzęga szerokie koła ludności kresowej w orbitę wpływów dośrodkowych i asymiluje je politycznie, pozyskując dla idei suwerenności i rozkwitu państwa polskiego. W tych warunkach polityka negacji i miraż niezniszczalnych obietnic musiały zbankrutować doszczętnie. Państwo zdobyło duszę ziem kresowych i złączyło je nietylko materjalnie, ale i węzłom wspólnoty moralnej z ziemiami rdzennie polskiemi.

Decydującą klęskę ponosi komunizm i w centralnej Polsce, choć zdawałoby się, znajduje tu naturalne oparcie w ośrodkach przemysłowych i większych skupieniach miejskich. Mimo tego, komuniści zdołali utrzymać swój stan posiadania jedynie w Łodzi, gdzie nieudolna gospodarka miejska cekawistów stała się mimowolnym, a cennym sojusznikiem opozycyjnych nastrojów, w Warszawie natomiast tracą ponad jedną trzecią głosów (w r. 1928 65 tysięcy, obecnie 40 tysięcy) zdobywają z trudem 1 mandat. W Będzinie wreszcie, lista komunistyczna, która przed dwoma laty zdobywa 34.6% ogółu ważnych głosów i połowę mandatów, dziś wychodzi z walki wy-

borczej z jednym zaledwie mandatem. Piąty mandat zdobywają komuniści w okręgu 24, Łuków-Garwolin. Zdobycz ta jest dziełem przypadku i chwilowej konjunktury, wynikła z unieważnienia w tym okręgu, w którym silne były zawsze wpływy „Wyzwolenia“, listy Nr. 7.

Ten krótki przegląd klęsk wyborczych listy Nr. 22 mówi wyraźnie o zupełnem zaniku wpływów komunistycznych w masach naszego społeczeństwa. Rośnie i krzepnie idea państwowa. Padają pod nią w gruzy bastjony partyjnictwa, uległy w walce z nią hasła odśrodkowe i społecznego radykalizmu.

Rzeczypospolita, przedmurze Europy przed zalewem bolszewizmu, odniosła w ostatnich wyborach decydujące zwycięstwo nad komunizmem w walce o duszę szerokich mas społeczeństwa.

# Z POLSKI i ZE ŚWIATA

**Zagranica o wyniku wyborów.** Wściekłość w Berlinie, radość w Paryżu. Na temat wyniku naszych wyborów szeroko rozpisują się gazety zagraniczne. Zwycięstwo odniesione przez Marszałka Piłsudskiego wywołało w całych Niemczech popłoch i przerażenie, u którego podstaw tkwi przekonanie, że Polska wchodzi obecnie silnie wzmocniona na teren polityki międzynarodowej. Wszystkie prawie gazety niemieckie ubolewają nad klęską mniejszości niemieckich, bo jest to jeszcze jeden dowód polskości zachodnich ziem Polski.

Natomiast we Francji i Anglji gazety donoszą z zadowoleniem o wielkiem zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego. Stwierdzają one, że wynik wyborów ułatwi Marszałkowi Piłsudskiemu ustalenie ładu i porządku w Polsce. Jedna np. z gazet angielskich pisze, że naród polski w obecnych wyborach zdał egzamin dojrzałości politycznej, bo chociaż Piłsudski rządzi żelazną ręką, to jest ręka polska, która ratuje Polskę przed rządem obcej ręki. Szczęśliwa bogata Polska pod stałemi rządami jest głównym szańcem obronnym Europy przed bolszewizmem.

**2 miljardy zł. wynosić będzie budżet państwowy na rok 1931 na 32.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Gabinetowej, ustalona suma globalna budżetu na rok 1931—32.

Suma ta ma być niższą od budżetu tegorocznego. Dochody preliminowano na 2.890 miljardów złotych, a wydatki na 2 886 miljonów zł.

Jak z tego widać, między premjerem Piłsudskim, a min. Skarbu Matuszewskim, nastąpiło porozumienie, bowiem w jednym ze swych wywiadów premjer Piłsudski żądał budżetu zeszłorocznego (3 miljardowego), gdy powszechnie było wiadomo, że min. Matuszewski chciał budżet zamknąć w wysokości 2 miljardów 500 miljonów zł.

**Ciekawe znaleziska na ziemiach polskich.** W Krakowie podczas budowy kolektora Wisły na przedmieściu Nowa Wieś, znaleziono szczątki człowieka z epoki lodowej. Szczątki te znaleziono wraz z resztkami zwierząt dyluwjalnych: mamuta, nosorożca, „konika Tarpana“ i jeleni dyluwjalnych. Znalezisko dokonane zostało w warunkach wykluczających jakąkolwiek wątpliwość. Jest to pierwsze na ziemiach polskich znalezisko szczątków człowieka z epoki lodowej, a zarazem najobfitsze w rzędzie 17 podobnych znalezisk, jakiemi dotychczas wogóle rozporządza nauka.

Kalendarz „Il. Kurjera Codziennego“ na rok 1931 przynosi rewelacyjne szczegóły, o dotychczasowych wynikach, systematycznych badań archeologicznych w Warszawie. Na wzgórzach odkopano tam osiedla i groby ludzkie kilku kultur, począwszy aż od neolitu, aż po czasy wczesno — historyczne, tj. od czwartego tysiąclecia przed Chrystusem, do okresu około 1000 po Chrystusie. Najliczniej znalezione tam objekty kultury z młodszej epoki kamiennej, jak ziemianki, groby, naczynia gliniane, wyroby z kamienia, rogu, kości, muszli, oraz ozdoby z bursztynu. Dalej znaleziono groby zwierząt tak urządzone, iż uprawniają do wniosku, że groby te łączyły się z jakimś kultem zwierząt. Pozatem znaleziono groby z okresu bronzu i żelaza, oraz ślady chat i grobów z czasów wczesno—piastowskich. Wreszcie odkryto dwie warownie ziemne z czasów młodszej epoki kamiennej, ciągnących się na ogromnych przestrzeniach, a składające się z licznych głębokich rowów, wałów i palisad. Ogółem dotąd odkopano około 1500 mieszkań i grobów.

**32 miljony dolarów wpłynie do Polski.** Podpisanie umowy ze szwedzką spółką zapałczaną. Dowiadujemy się, że w dniu 17 bm. podpisana została umowa między między Ministrem Skarbu i Spółką do eksploatacji monopolu zapałczanego w Polsce, oraz Szwedzką Spółką zapałczaną, jako gwarantem za spółką polską.

Na mocy tej umowy przedłużono termin dzierżawy na wyrób zapałek o lat 20, tj. do roku 1965. zmieniono pewne warunki dzierżawy, oraz zawarto kontrakt pożyczki na sumę 32 miljonów 400 tysięcy dolarów, oprocentowaną na sześć i pół procent rocznie.

Ministerstwo Skarbu rokowania doprowadziło już dawniej do pomyślnego końca, jednak podpisanie nastąpiło dopiero po wyborach, by nie stwarzać przypuszczenia, że jest to tylko przedwyborcza sztuczka, że przez to chce się zyskać więcej głosów dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Umowę o pożyczkę przedłoży Rząd Sejmowi i Senatowi do szczegółowego rozpatrzenia jej warunków i zatwierdzenia.

**W Sowdepji nie wypłacają robotnikom zarobków.** W fabrykach moskiewskich mają miejsce masowe wystąpienia robotników przeciw państwowej administracji z powodu wypłacania im należnych zarobków bardzo nieregularnie.

W ubiegłym miesiącu np. robotnicy otrzymali zamiast należnych płac zaledwie po kilka rubli. Zjawisko to powtarza się z miesiąca na miesiąc i należy do normalnych. W fabrykach rozrzucane są masowo ulotki o silnem zabarwieniu prawicowem.

**Zimą będą miały Niemcy 4,2 miljony bezrobotnych.** Prezydent niemieckiego urzędu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia, Dr Syrup, wygłosił na uniwersytecie lipskim odczyt, o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Wedle przewidywań tego urzędu, liczba bezrobotnych w ciągu nadchodzącej zimy wzrośnie w Niemczech z — 2.600.000 osób w chwili obecnej, do 4,200.000.

W związku z tem przewidywane wydatki wyniosą 1790 milj. mk.

O ile rząd Rzeszy nie pokryje deficytu, nie pozostaje nic innego jak skrócić okres wypłaty zasiłku z 26 na 24 tygodnie lub jeszcze silniej, tudzież prze szeregować bezrobotnych do kategorji, otrzymujących niższe zasiłki. —

Urząd ubezpieczeń opracowuje odpowiednie projekty. Wszystkie inne drogi, jak prace publiczne, przedłużenie czasu przymusowej nauki, i td. nie przyczynią się w należytej mierze do zmniejszenia wydatków na bezrobocie.

**Śmierć 500.000 Chińczyków z powodu wybuchu dżumy.** W północnych Chinach wybuchł ostatnio niezwykle gwałtowna dżuma, która sieje śmierć w olbrzymich połaciach kraju. Dotychczas dżuma zabiła już około pół miljona ludzi.

**Po Rosji wałęsa się 100.000 bezdomnych dzieci.** Według obliczeń prasy sowieckiej, w Rosji jest obecnie 100.000 dzieci bez opieki. Grupy dzieci w wieku 8—14 lat, gromadami przechodzą ze wsi do miast w nadziei znalezienia schronienia na zimę. Milicja zatrzymuje codziennie setki dzieci na kradzieżach.

# Rola przysposobienia wojskowego w stosunku do zagadnienia polsko-niemieckiego.

Ledwie się wojna skończyła, — dopiero co pokonane Niemcy podpisały pokój wersalski — a już nam grożą.

Od niepamiętnych czasów, odkąd pierwszy germanin zetknął się ze słowianinem, Niemcy wciąż grożą nam swoją zaborczością.

Pomimo tysiącletniego naszego odporu, począwszy od krwawych zmagań piastowskich, aż do ostatniego śląskiego powstania, nie mamy ani chwili wytchnienia, ni godziny spokoju, by nam nie groziła wieczna zaborczość germańska!!

Jak się to dzieje, że pomimo tyloletniej wiekowej walki z Niemcami nie wpoiliśmy w nich tego przekonania, że wara mu od naszych granic!

A przecież zaprawy do tego odporu nam niestety nie brakło! Boć ledwieśmy oczy na ten świat boży otwarli, już mieliśmy na naszych ziemiach tego żarłocznego, teutońskiego sąsiada. Słyszeliśmy ciągle poszczekiwania tej bestji. Po wielekroć odparta, ciągle wraca i wyszczerza zęby. I nie głód, a tylko nadmierna żarłoczność tego germańskiego, piwem nadmiernie rozdętego brzucha i oskoma rabunku, rabunku ordynarnego, którego tak jeszcze niedawno byliśmy na naszych ziemiach świadkami, pchają od wieków to plemię rabusiów na słowiańskie ziemię.

Dość wspomnieć, że tam, gdzie dziś leży Berlin, stolica niemieckiego państwa, tam była ongiś ziemia słowiańska! — gdzie dziś leży Szczecin, jeden z największych portów na Bałtyku — tam, była ongiś też ziemia słowiańska, a naprzeciwko ujścia w całości naszej rzeki Odry, na świętej wyspie Rugji, znajdowało się miejsce świętych i odwieczny ołtarz wiary naszych praojców!

Te to ziemie ongiś słowiańskie zagarnęli przed wiekami Niemcy. Pożarliby i więcej!

Ale w chwili najgorszej, 500 lat z górą, od doby dzisiejszej. Duch święty oświecił naszych praojców. W obliczu nadchodzącej zagłady połączyły się plemiona słowiańskie w orężnym wysiłku na polach Grunwaldu — hydrę germańską ścisnęły za gardło.

I otóż dochodzę sedna zagadnienia. Jakaż to ła godność — jakaż słabość — jakaż to fatalna, a zarazem przeklęta niezdarność sprawiła, że się nasze palce rozluźniły wówczas, kiedy cały świat ówczesny sądził, że w tym słowiańskim uścisku wyjdzie ostatni dech tej apokaliptycznej bestji?

Powtarzam: jakaż to fatalna siła sprawiła, że mając hydrę w garści i mogą ją wówczas zdusić na zawsze — miękie palce słowiańskie puściły?

Niedość!

Za poprzednią nieopatrzność odpokutowaliśmy dosyć, bo 150 letnią niewolą, — ale teraz, kiedy miecz sprawiedliwości dziejowej wparł się w końcu wojny z triumfem w cielsko tego rekina narodów, tak, żeśmy się mogli z pod jego ciężaru wydobyć, — jakaż niemoc spętała nam siły w momencie śląskiego i poznańskiego powstania, ze Niemców nie odsunęliśmy za Odrę? Jakaż słabość i niezdarność plemienna powstrzymała nasze ramię, żeśmy nie wychynęli szerszym pasem ziemi na Bałtyk?

A przecież była to rozstrzygająca na wieki i najłaskawsza dla nas w naszych dziejach godzina!

Wszyscy wiemy, że mogliśmy wielu rzeczy dokonać, a nie zrobiliśmy nic, albo bardzo mało — z powodu braku wytrwania i organizacji! — jakaś zmora pęta nam naszą wolę krępuje ręce! Ciągle boimy się rzeczy urojonych i stale oglądamy się, co kto na to powie. . a bezczelność niemiecka ciągle tylko rośnie . . . Gdy mówimy lękliwie, że nie damy ziemi. Niemcy wymyślają nam od imperjalistów — gdy natomiast Niemcy bezczelnie wyciągają ręce po nasze granice, my się tylko skarżymy!

Otóż to! Słabość, lęk, a w piersiach serce zajęcze! Idziemy ciągle po linji najmniejszego oporu zamiast się łączyć i organizować.

A rezultat taki, że mściwa hydra ledwie łeb z ziemi podniosła, już spoziera chciwemi ślepiami na nasze granice — ledwo staje na nogach, które jej przetrącili aljanci, — już wyciąga pazury!

My zaś mamy tylko słowa i słowa — i to same słowa układne i żenująco nieśmiałe.

Wiemy, ze mamy wrogich sąsiadów i że nam ciągle niebezpieczeństwo zagraża, ale zamiast uświadamiać się, zamiast łączyć się pod wspólnym sztandarem, zamiast współdziałać z własnym Rządem w Jego wysiłkach i przewidujących zabiegach, by ramię całego Narodu przysposobić do tej obrony, my się tylko waśnimy! — zamiast wspomagać Wodza Narodu, którego nam Opatrzność zesłała — my tkwimy w bezczynności!

Otóż: czy wypadki ostatnie nie otworzą nam nareszcie oczu i nie zmuszą nas do jedności? Czyż wiecznie tylko będziemy się waśnić, miast organizować się w pracy państwowej, koniecznej dla naszej obrony i dla naszej przyszłości?

Dość!

Powiedzmy sobie: dość mamy naszego lenistwa! Dość naszego partyjnictwa i nieszczęsnej swawoli!

Chcemy, aby cały Naród spoiła jedna organizacja: myśli i czynu twórczego!

Ale, aby objęła naprawdę cały Naród, musimy zacząć od podstaw tj. od młodzieży.

Tą zaś organizacją, która może skupić wszystką młodzież dorosłą, jest „Przysposobienie wojskowe". Nie dla wojny, lecz dla obrony!

Bo my wojny nie chcemy. My nie dążymy do wojny. Po trzykroć zapieramy się wojny . . . ale skoro dopust Boży zechce nawiedzić kiedykolwiek tę ziemię, będziemy się modlić, by Bóg odwrócił od nas to nieszczęście, i dał nam moc i hart woli, byśmy zdołali złą siłę odeprzeć i daj Boże — pokonać. K. W.

---

**Czytajcie naszą „Podhalankę"**
**i jednajcie nowych prenumeratorów.**

# Wielkie zwycięstwo listy Nr. 1. w wyborach do Senatu.

Powyższy wynik wyborów do Senatu przedstawia się następująco : Na listę Nr. 1. przypada 62 mandaty plus 14 z listy państwowej, razem 76 mandaty.

Lista Nr. 4 otrzymała 10 + 2 razem 12.
Lista Nr. 7 otrzymała 12 + 2 razem 14.
Lista Nr. 11 otrzymała 4 + 0 razem 4.
Lista Nr. 19 otrzymała 2 + 0 razem 2.

## Tabela wyborów do Senatu w poszczególnych okręgach.

| Województwo | BBWR. | N. D. | Centrolew | Ukraińcy | Niemcy | Ch. D. | Żydzi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Warszawa m. | 3 (2) | 1 (1) | | | | | (1) |
| Warszawskie | 3 (2) | 2 (1) | 2 (3) | | | | (1) |
| Krakowskie | 5 (4) | — | 2 (2) | | | (1) | (1) |
| Lwowskie | 7 (4) | — | —(1) | 2 (3) | | | (1) |
| Stanisławowskie | 3 (2) | — | — | 1 (2) | | | |
| Tarnopolskie | 4 (2) | — | — | 1 (3) | | | |
| Kieleckie | 6 (3) | 1 (1) | 2 (4) | | | | |
| Łódzkie | 4 (2) | 1 (1) | 2 (4) | | 1 (1) | | |
| Lubelskie | 5 (2) | 1 (1) | 1 (4) | | | | |
| Śląskie | 2 (2) | | | | 1 (1) | 1 (1) | |
| Poznańskie | 2 (1) | 2 (1) | 2 (1) | | 1 (1) | (2) | |
| Pomorskie | 1 (1) | 1 (1) | 1 | | (1) | | |
| Poleskie | 3 (3) | | | | | | |
| Wołyńskie | 5 (4) | | | (1) | | | |
| Wileńskie | 4 (3) | | | (1) | | | |
| Nowogródzkie | 3 (2) | | | (1) | | | |
| Białostockie | 2 (2) | | (1) | | | 1 | (1) |
| Razem | 62 | 9 | 12 | 4 | 3 | 2 | |

Cyfry w nawiasach podają wynik wyborów z roku 1928.

# Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Rodacy !

W roku bieżącym obchodziliśmy uroczyście 10-letnią rocznicę zwycięstwa nad Rosją sowiecką. 10 lat minęło od czasu, gdy granice nasze zostały ustalone, a my zamieniwszy oręż na lemiesz i inne narzędzia — jęliśmy się pracy pokojowej zażywając owoców niepodległego bytu, stając się gospodarzami we własnej Ojczyźnie.

Znamiennym zrządzeniem losów nie wszystkie ziemie etnograficznie polskie znalazły się jednak w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej. Tuż za Kordonem granicznym z zachodu pozostała blisko $1^1/_2$ miljonowa gromada braci naszych, bytujących na prastarych ziemiach polskich Śląska Opolskiego, pogranicza Złotowskiego, na Warmji i Mazurach, czy też przebywających na emigracji zarobkowej w Westfalji i innych ziemiach zachodnich Rzeszy niemieckiej.

Narażeni na ciągły ucisk i gwałty ze strony szowinistów niemieckich, gnębieni gospodarczo przez pracodawców Niemców za przyznawanie się do polskości, bracia nasi w Niemczech strzegą wiernie i pielęgnują największy swój skarb język ojczysty. Codziennie dochodzą nas z tam-

tej strony granicy głosy protestu przeciwko nieustającym nigdy próbom niemczenia dziatwy i młodzieży polskiej.

Rodacy! Czyż w walce tej bracia nasi mają pozostać odosobnieni? Czyż nie powinniśmy wyciągnąć do nich — poprzez kordon graniczny — bratniej dłoni i rzucić im słowa otuchy i wytrwania? Jesteśmy przecież wszyscy jedną wielką rodziną, jednakowo biją serca nasze — bezwzględu na chwilowe miejsce zamieszkania. Nie pozwólmy, aby wróg pomniejszał duchowej granicy naszej Ojczyzny.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. —

Czyż w tak tradycyjny wieczór wigilijny Rodacy nasi za zachodnim kordonem granicznym mają pozostać w osamotnieniu, w obcem i wrogiem im otoczeniu, sami jedni ze swemi bólami i troskami, ze swoją nieukojoną tęsknotą?

W ten symboliczny wieczór Narodzin Syna Bożego, Siewcy prawdy i miłości, pójdźmy do Nich zwartą gromadą — z opłatkiem, z książką polską, czy innym podarkiem, otrzyjmy łzy, zwłaszcza tym najmłodszym, natchnijmy ich dusze wiarą w jasną przyszłość, zwiążmy ich mocnemi choć niewidzialnemi nićmi z Polską.

Rodacy! Jest to jeden z odcinków walki o wielkość naszej Ojczyzny. Odmawiając sobie — dajemy Polsce. Zwłaszcza dziś, wobec wzmożonych ataków ze strony Niemców na nasze granice zachodnie — musimy zdobyć się na odpowiedź godną wielkiego Narodu.

Protektorat nad zbiórką tegoroczną raczyła objąć Pani Prezydentowa Michalina Mościcka.

Wszelkie ofiary: w książkach, podarkach, lub w gotówce prosimy kierować natychmiast pod adresem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Zbiórka w roku bieżącym musi być zakończona przed końcem listopada rb.

Najskromniejsze groszowe nawet ofiary na gwiazdkę dla dzieci polskich w Niemczech. będą przyjęte z wdzięcznością. Nie ociągajmy się! Pamiętajmy, że kto daje odrazu, daje podwójnie.

Za Komitet Krakowski Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

*Henryk Kurnatowski* — Kierownik Okr. Małop. Z. O. K. Z. sekretarz.

*Z. Kwaśniewska* — przewodnicząca

## KRONIKA.

**„Polonia Restituta“ na piersiach Prezesa Zw. Podhalan, dyr. Jakóba Zachemskiego.** Z okazji święta Niepodległości, wielu wybitnych działaczy na polu kulturalno społecznem otrzymało odznaczenia. Między innymi wysokie odznaczenie, bo krzyż oficerski Orderu Polski Odrodzonej (Polonia Restituta) otrzymał Prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan, dyr. Jakób Zachemski. Redakcja „Gazety Podhalańskiej“ składa przy tej okazji długoletniemu Prezesowi Związku i zasłużonemu Synowi Ziemi Podhalańskiej swoje najlepsze życzenia, by jeszcze długie lata dzierżył w swych rękach buławę podhalańską dla dobra Podhala, ludu naszego i całej Ojczyzny.

**Program uroczystości obchodu 100 lecia Powstania Listopadowego w Nowym Targu** 1) W dniu 29 listopada br. odbędą szkoły wspólne nabożeństwa i akademję u siebie 2) W dniu 30 listopada br. w niedzielę nabożeństwo o godz. 9 tej, z kazaniem w kościele parafjalnym. 3) Akademja wieczorem w sali Sokoła z następującym programem. a) Chór ludowy, b) Przemówienie profesora Dr. Offerta, c) Chór gimnazjalny, d) Deklamacja przez uczenice Seminarjum e) Chór gimnazjalny, f) orkiestra gimnazjalna.

Wstęp 1 miejsce po 1 zł., dalsze po 50 gr. stojące po 20 gr. O liczny udział tak w nabożeństwie, jakoteż w akademji, uprasza się Władze, Urzęda, Korporacje i Stowarzyszenia, oraz PT. Publiczność. Komitet.

**Bardzo serdeczne „Bóg zapłać“ ta drogą** składam JWP. Dr. Neugebauerowi, JWP. Dr. Bednarczykowi, a w szczególności JWP. Dr. Ciszkowi za troskliwą, a bezinteresowną opiekę lekarską, w czasie mej choroby.

*Różak Andrzej.*

Podczerwone, w listopadzie 1930 r.

**Przeniesienie.** Inspektor Straży Granicznej powiatu nowotarskiego, p. mjr. Czajkowski został przeniesiony w ostatnich dniach, na wyższe stanowisko do Królewskiej Huty. Nieodżałowanemu pracownikowi na niwie społecznej życzymy na nowym posterunku szczere słowa „Szczęść Boże“.

**W nocy z 21 na 22 listopada** od dłuższego czasu poszukiwany bandyta Andrzej Szczerba Baraliński, cygan napadł na dom staruszki Reginy Chyc „Mulik" na Zoniówe w Olczy. Rozpoznany przez zbudzoną ze snu Chycową zadał jej kilka ciosów w głowę sztabą żelazną. Ponadto w podobny sposób zabił jej służącą Annę Mąkę lat 28 z Białego Dunajca, jak również pobił wnuków Chycowej, 12 letniego Andrzeja i 9 letniego Jana. Po splądrowaniu mieszkania sądząc, że wszyscy napadnięci nie żyją — zabrał odzież poczem dla zatarcia śladów podpalił dom i ulotnił się.

Zaalarmowani sąsiedzi przez pobitego Andrzeja nadbiegli jednak płonącego domu nie zdołali uratować.

Pobity Jan zmarł na następny dzień w szpitalu w Nowym Targu, staruszka zaś dotychczas walczy ze śmiercią.

**Bł. Dr. Joachim Ueberal** adwokat zmarł dnia 24 listopada 1930 roku. w Nowym Targu.

**23 bm.** wieczorem wybuchł pożar w willi „Calina" w Szczawnicy Wyżnej, będącą własnością hr. A. Stadnickiego, a zamieszkałej przez Jana Biszczka.

Pożar zniszczył dom i zabudowania gospodarcze, wyrządzając szkodę na 60 tys. zł.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W akcji ratowniczej uczestniczyły okoliczne straże ogniowe.

**Ślub.** Dnia 15 bm. odbył się w Warszawie ślub P. Marji Grabickiej z P. Aleksandrem Dunajeckim, radcą Min. Spraw Zagr. i członkiem Zarządu Warszaw. Ogniska Zw. Podhalan, pochodzącym z Czarnego Dunajca. Szczęść Boże!

**Dnia 24 bm.** odbyła się w salach Sokoła zabawa taneczna, urządzona przez Tow. Gimn. „Sokół".

**W dzień** św. Katarzyny, patronki m. N. Targu odbyła się wielka loterja fantowa na dochód biednej młodzieży szkolnej. Obywatele m. N. Targu zrozumieli cel i tłumnie przybyli na zabawę. Czystego dochodu jest około 1000 zł.

**Dnia 23. listopada** szalał w N. Targu silny wiatr halny, wyrządzając liczne szkody w parku miejskim i lasach.

**Świt miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem**, numer listopadowy zawiera: znamienną pochwałę ruchu abstynenckiego wypowiedzianą przez Ojca św. Piusa XI podstawowy artykuł ks. prałata Niesiołowskiego p. t Zasady walki z alkocholizmem, różne opinje o prohibicji amerykańskiej, artykuł nader ciekawy ks. dr. Ciemniowskiego ze Lwowa p. t. Alkoholizm a miłość Ojczyzny, a wśród aktualnych wiadomości pismo Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego polecające abstynencką Złotą Księgę. Abonament kwartalny Świtu wynosi zaledwie 1·50 zł.

Adres: Poznań Al. Marcinkowskiego 26.

**Na prenumeratę** złożył ks. Czerwiński z Ameryki 2 dol.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**



Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek. Drukarnia «Podhalańska» W. Ostrowskiego w Nowym Targu.